

Jacek Serwański

LUDWIK GOCEL (1889–1966) – BIBLIOFIL DOSKONAŁY. SZKIC DO PORTRETU

*Pamięci Ludwika Gocla
w pięćdziesiątą rocznicę śmierci*

Wprowadzenie

Dwunastego października 1966 roku zmarł bibliofil i kolekcjoner Ludwik Bronisław Gocel, kustosz honorowy Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (obecnie: Muzeum Warszawy). Z tą chwilą Muzeum weszło w posiadanie jego zbiorów związanych z powstaniem listopadowym. Na łamach „Almanachu Warszawy” godzi się zatem przypomnieć okoliczności, w jakich to nastąpiło, a także naświetlić związki kolekcjonera z Warszawą. Niniejsze opracowanie – przyczynek do biografii – dotyczy wszakże tylko jednej dziedziny wszechstronnej aktywności Ludwika Gocla, mianowicie jego wielkiej życiowej pasji, bibliofilstwa. Stare i nowe definicje słownikowe: „bibliofil – miłośnik i zbieracz książek” (według Trzaski, Everta i Michalskiego, 1931); „bibliofil – miłośnik i zbieracz książek, głównie naukowych” (według Arcta, 1938); „bibliofil – miłośnik, znawca i zbieracz książek” (według PWN, 2017) mają niezmiennie tę samą treść mimo upływu lat¹. W moim głębokim przekonaniu Ludwik Gocel w pełni zasługuje na miano bibliofila doskonałego, o czym zdecydowało wiele czynników, które postaram się omówić. Skupię uwagę

1 Dwa pierwsze słowniki: *Leksykon ilustrowany* Trzaski, Everta i Michalskiego w opr. S. Lama, Warszawa 1931, i *Słownik wyrazów obcych* wydawnictwa M. Arcta, Warszawa 1938 (wyd. 16), zostały tu przeze mnie uwzględnione, ponieważ znajdują się one w spuściznie po L. Goclu; trzeci, współczesny nam *Słownik języka polskiego PWN* zob. na stronie ww: <https://sjp.pwn.pl> [dostęp: 19 VII 2017].



1 Portret Ludwika Gocla,
ze zbiorów autora / Portrait of Ludwik
Gocel, from the author's collection

szczególnie na mniej znanych bądź w ogóle nieznanymi jego dokonaniach w służbie – jak sam mówił – Jej Królewskiej Mości Książce. Chcę poszerzyć i usystematyzować wiedzę na ten temat, choć nie zawsze będę mógł sięgnąć głęboko i pewne kwestie zostaną tylko zasygnalizowane. Ponadto u Gocla nie da się ściśle oddzielić bibliofilstwa od kolekcjonowania przez niego dokumentów, grafiki, medalionów czy pamiątek historycznych. Te sfery będą się na siebie nakładały także w mojej narracji.

Omawiając tytułową problematykę, opieram się na literaturze przedmiotu, opracowaniach naukowych i hasłach encyklopedycznych², publikowanych i niepublikowanych wspomnieniach, a także dokumentach z rodzinnego archiwum i relacjach członków mojej rodziny (Ludwik Gocel był wujem mojej żony Krystyny). Część informacji podaję, opierając się na wiedzy z autopsji, pojawią się tu także pewne akcenty osobiste. Zacznę od zwięzłego chronologicznego zarysu biografii Ludwika Gocla, ujętego na tle dziejów jego zbiorów, następnie ogólnie przedstawię ich walory i losy, by w dalszej części szkicu, już w ujęciu tematycznym, wnikliwiej przeanalizować najważniejsze, choć nie wszystkie, sfery i konteksty dokonania Gocla bibliofila oraz

2 M.in. A. Trepieński, *O Ludwiku Goclu i jego przygodach z książką*, „Stolica” 1966, nr 34, s. 13 (z podobizną), nr 50, s. 15 (z podobizną); P. Grzegorzczak, *Z materiałów biobibliograficznych dotyczących pisarzy zmarłych w 1966 roku: Ludwik Gocel*, „Rocznik Literacki”, 1966, s. 704-706; K. Schuster, *Gocel Ludwik*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 272; *Gocel Ludwik*, Wikipedia, wolna encyklopedia https://pl.wikipedia.org/wiki/Ludwik_Gocel [dostęp: 27 I 2016]; E. Giemza, „Ludwik Gocel (1889-1966), kolekcjoner – bibliofil”. Praca magisterska obroniona w 1986 r. na Uniwersytecie Warszawskim.

pełnione przez niego role i funkcje. Żywię nadzieję, że zarysowany tu jego konterfekt to swego rodzaju wstęp do przyszłej naukowej biografii bibliofila.

Kolekcjoner i jego księgozbiór

Niepowtarzalne dzieje zbiorów Ludwika Gocla znamy zarówno z relacji samego kolekcjonera, jak i z kilku opracowań³. Istotne jest to, że księgozbiór tematyczny Gocla został zinwentaryzowany i naukowo opracowany przez specjalistów – bibliotekarzy, historyków, historyków sztuki.

Ludwik Gocel od młodości pasjonował się książką: od 1913 roku systematycznie gromadził druki zwarte (w tym druki ulotne i broszury), mapy, plany, czasopisma, nuty, rękopisy. We wczesnym dzieciństwie, z rodzinnego przekazu, poznał też tradycję powstania listopadowego i pozostał jej dożgonnie wierny. Jeszcze przed I wojną światową zebrał około 500 pozycji, między innymi rzadkie druki z XVI–XVII wieku (uległy one zniszczeniu w 95% w 1918 roku).

W 1924 roku, podczas dłuższego pobytu w Paryżu, zdecydował się gromadzić druki przede wszystkim z okresu powstania listopadowego, Wielkiej Emigracji i Wiosny Ludów. W latach dwudziestych i trzydziestych księgozbiór Gocla znacznie się powiększył, kosztem wielkich wyrzeczeń jego właściciela. Dobitnie dowodzi tego jeden z epizodów ze „zbierackiego życia”, który on sam odnotował: „[...] kiedy w 1936 bodaj roku kupiłem *Ubiory Wojska Polskiego z 1931 r.* [...] za 1.100 zł, to dla wyrównania mego skromnego budżetu, przez półtora miesiąca jadałem obiady tylko co drugi dzień⁴. Od 1937 roku pracował jako redaktor wydawnictw o charakterze kulturalno-oświatowym, między innymi wydawanych przez Naczelną Dyрекcję Lasów Państwowych w Warszawie, „Nowin Leśnych”⁵.

Do wybuchu II wojny światowej samych druków kolekcjoner posiadał blisko 3000. W latach wojennych, które spędził głównie w Warszawie, mimo zagrożenia nie porzucił swojej pasji: wzbogacał i zabezpieczał kolekcję, ratował książki i pośredniczył w handlu nimi. Jednym słowem, w okupowanej stolicy czynnie działał w bibliofilstwie wojennym. W czasie, gdy Polakom trudno było przeżyć, on na wiosnę 1940 roku w głodującej Warszawie za rzadki druk dał dwa kilo słoniny: „był to cały zapas tłuszczu, jaki wówczas w domu posiada-

3 L. Gocel, „Dzieje moich zbiorów (Notatka dla Ministerstwa Kultury i Sztuki)”, Kraków, 15 sierpnia 1951 r. (na s. 3 własnoręczny podpis i dopisek: Otrzymuje Muzeum Narodowe w Warszawie), mps, s. 1-3 (wszystkie cytowane przeze mnie maszynopisy i wydruki oraz opisane artefakty pochodzą z archiwum rodzinnego); tenże, *Moje zbiory*, w przewodniku – publikacji okolicznościowej pt. *Wystawa w 130-tą rocznicę Powstania Listopadowego (ze zbiorów Ludwika Gocla)*, Warszawa 1960, s. nlb (przedruk we fragmentach, w: *Katalog zbiorów Ludwika Gocla. Powstanie listopadowe i Wielka Emigracja*, t. 1: *Księgozbiór*, opr. S. Ciepłowski, Warszawa 1975, s. 11-14). Ponadto o kolekcji Gocla zob.: J. Durko, *Zbiory dra Ludwika Gocla w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy*, w: *Katalog zbiorów Ludwika Gocla...*, t. 1, s. 5-7; I. Tessaro-Kosimowa, *Zbiory Ludwika Gocla w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy*, „Muzealnictwo” 1966, nr 13, s. 166-169; też, *Kolekcja Ludwika Gocla w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy*, „Kronika Warszawy”, 1980, nr 3, s. 111-118; E. Giemza, „Ludwik Gocel...”, zwłaszcza rozdz. II: *Historia zbioru Ludwika Gocla*, s. 24-39.

4 L. Gocel, „Dzieje moich zbiorów...”, s. 1.

5 Teczka L. Gocla w Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (dalej: Archiwum UAM), sygn. AUAM 126/12/226, k. 2.



2 Ludwik Gocel w swym krakowskim mieszkaniu, ok. 1960, ze zbiorów autora. / Ludwik Gocel in his apartment in Krakow, c. 1960, from the author's collection

łem”, napisał⁶. Zygmunt Klukowski⁷ w swym dzienniku pod datą 19 maja 1940 roku odnotował, że: „znany bibliofil Ludwik Gocel, który z konieczności musiał się zająć handlem walizkowym”, przyjeżdżał z Warszawy do Szczepieszyna po prowiant, ale także po to, by móc spotykać się na dyskusjach bibliofilskich. Klukowski tak wspomina jeden z pobytów Gocla: „Spędziliśmy z nim i z rejentem Rosińskim kilka bardzo przyjemnych wieczorów, przynosząc się w świat wspólnych zamiłowań i zainteresowań i zapominając na chwilę o strasznych warunkach, w jakich znalazło się życie umysłowe w Polsce”⁸.

Dużą część zbiorów Ludwik Gocel utracił w czasie powstania warszawskiego 1944 roku. Jednak najcenniejsza część jego kolekcji, ukryta w podziemiach kościoła Kapucynów przy ulicy Miodowej, ocalała. W listopadzie 1944 roku, dzięki pomocy dyrektora Muzeum Narodowego Stanisława Lorentza i innych osób, Gocel przedostał się do martwej Warszawy i wywiózł ocalałą część zbiorów do Częstochowy.

W 1945 roku został pracownikiem Biblioteki Uniwersytetu Poznańskiego i jako wysłannik rektora tej uczelni prowadził na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych akcję ratowania pozbawionych opieki księgozbiorów zagrabionych w czasie wojny przez Niemców z wielu bibliotek. W lutym 1946 roku był już w Paryżu i przed-

6 Tamże.

7 Zygmunt Klukowski (1885–1959), lekarz, historyk, bibliofil, zob. B. Królikowski, *Klukowski Zygmunt*, w: *Słownik pracowników książki polskiej...*, s. 418–419.

8 Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939–1944)*, wstęp i red. Zygmunt Mańkowski, Lublin 1958, s. 115.

stawiał opinii publicznej potrzeby zniszczonych polskich bibliotek. W 1947 roku zamieszkał w Krakowie. Zatrudniony w Księgarni Stefana Kamińskiego, zdołał nie tylko częściowo odtworzyć, ale i wydatnie wzbogacić swój księgozbiór i kolekcję. Bibliofil Paweł Stepkiewicz, notariusz z Przeworska, krakowskie mieszkanie swego długoletniego przyjaciela nazwał „małym Rapperswylem, muzeum pełnym wydań paryskich, brukselskich, londyńskich i lipskich, tomów puszających się wspaniałą nieraz oprawą skórzaną i szyldzikami o barwach cynobru i zieleni na bibliotecznych półkach wypełniających ściany pokoi [...]”⁹.

Ludwik Gocel z zaangażowaniem i wytrwale zbierał książki także spoza wspomnianych specjalistycznych ram tematycznych. Z wielką energią gromadził i wymieniał książki cenne i rzadkie – nie tylko te dziewiętnastowieczne, ale również starodruki, jak też książki dwudziestowieczne, kompletował pierwsze wydania dzieł polskiej literatury pięknej, pozycje z zakresu wiedzy o książce itd. Spośród bibliofilskich cymeliów w jego kolekcji wymienię na przykład renesansowy druk w oprawie z epoki (oprawa datowana na rok 1559) – z biblioteki króla Stanisława Augusta (książka nieodnotowana przez A. Kawecką-Gryczową w jej pracy *Biblioteka ostatniego Jagiellona, pomnik kultury renesansowej*, Wrocław 1998; dziś własność prywatnego kolekcjonera). Maria i Ludwik Goclowie gromadzili zwłaszcza pamiątki z różnych epok, także te wydawane w czasach im współczesnych.

Losy księgozbioru

O tym, że Gocla nurtowały obawy o losy przez tyle lat kompletowanej kolekcji i księgozbioru, świadczyć może wyrażone przez niego wprost życzenie, „[...] aby ci, co będą się opiekowali moimi zbiorami po mej śmierci, robili to z należnym dla nich pietyzmem, sądzę bowiem, że tworzone i dwukrotnie odtwarzane z wielkim wysiłkiem duchowym i materialnym, całkowicie na to zasługują”¹⁰. Od 1924 roku wielokrotnie proponowano mu sprzedaż poszczególnych rzadkich obiektów, zaś w 1951 roku rektor jednego z uniwersytetów wyraził wolę nabycia całości zbioru. „Warunki przezeń podane – pisze Gocel – pozwoliłyby mi na 20 lat – co najmniej – życia *dolce far niente*. Odmówiłem, motywując tym, że niesłychaną byłoby rzeczą, aby ojciec sprzedawał ukochane dziecko”¹¹. Już wtedy jednak brał pod uwagę zapisanie zbiorów, jak to ujął, „na rzecz Państwa Polskiego” i deklarował, że jako ich kustosz z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki będzie o nie dbał, dopóki starczy mu sił¹². Zamysł powierzenia zbiorów pieczy Ministerstwa jednak się nie ziścił.

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku Ludwik Gocel zaferował kilka wyodrębnionych kolekcji tematycznych pierwszorzędym

9 P. Stepkiewicz, „Lamus moich wspomnień”, rozdz. pt. „Wspomnienie o Ludwiku Goclu”, bd., bm., mps, s. 4 (maszynopis w posiadaniu autora).

10 L. Gocel, „Dzieje moich zbiorów...”, s. 3.

11 Tamże.

12 Tamże, s. 1, 3.



3 Dom Marii i Ludwika Gocłw w Puszczykowie, ok. 1965, ze zbiorów autora. / House of Maria and Ludwik Gocel in Puszczykowo, c. 1965, from the author's collection

instytucjom naukowym w kraju, wielokrotnie wcześniej korzystającym z jego wiedzy i zbiorów. W efekcie nastąpiła seria transakcji i darowizn. I tak, w latach 1951–1957 Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu pozyskał zespół bardzo rzadkich druków muzycznych, w 1963 roku Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego – księgozbiór dotyczący Wiosny Ludów na ziemiach polskich, zaś w 1964 roku Biblioteka Ossolineum – rękopisy z okresu powstania listopadowego.

Wciąż nieprzesądzony był jednak ostateczny los wysoko ocenianej przez specjalistów zasadniczej kolekcji związanej z powstaniem listopadowym, w której znaczący udział miał księgozbiór z cennymi i unikatowymi wydawnictwami, muzykami, kompletami czasopism krajowych i zagranicznych. Kluczowa rola w tej kwestii przypadła profesorowi Januszowi Durce (1915–2017), długoletniemu dyrektorowi Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, który całe zbiory doskonale znał z autopsji. Dzięki jego inicjatywie i zabiegom Ludwik Gocel po dłuższym namyśle zdecydował, że swoją kolekcję ofiaruje Państwu; miał przy tym mieć prawo do jej zachowania do końca życia i otrzymać dożywotnią godność kustosa honorowego Muzeum. Darowizna została dokonana w kwietniu 1964 roku w Krakowie na mocy aktu notarialnego, który podpisali z jednej strony darczyńca i jego żona Maria, z drugiej zaś Skarb Państwa reprezentowany przez dyrektora J. Durkę¹³.

13 Akt notarialny z 30 kwietnia 1964 r., wypis. Janusz Durko opisał tę wiekopomną chwilę w swych „Wspomnieniach muzealnych”: „Wracam jeszcze myślą do krakowskiego biura notarialnego. Mieściło się ono wówczas w starej kamienicy zapachem i atmosferą przypominającej czasy cesarza Franciszka Józefa. Stanęliśmy pod drzwiami notariusza, Ludwik Gocel, jego żona Maria i ja, gdy w pewnym momencie, tuż przed wejściem, Ludwik Gocel odezwał się do żony tymi mniej więcej słowami: «Decyduj, to jest ostatnia chwila, czy wyrażasz zgodę na to, by mój zbiór znalazł się w Muzeum». Zabiło mi serce! Spojrzałem na nią w oczekiwaniu, co powie. Usłyszałem po chwili wahania: «Jeśli jest taka twoja wola, to niech tak się stanie». I tak też się stało”, J. Durko, *Lata sześćdziesiąte. Kronika ważniejszych wydarzeń*, „Almanach Muzealny”, 2007, t. 5, s. 279–282.

Około 1963 roku Maria i Ludwik Goclowie podjęli decyzję o przeprowadzce do Puszczykowa pod Poznaniem. W myśl zawartych w umowie darowizny ustaleń, w ich domu (dziś jest on wpisany do ewidencji zabytków) w 1964 roku powstała filia Muzeum Historycznego m.st. Warszawy¹⁴. Zbiory przewiezione z Krakowa, staraniem Muzeum¹⁵, odtąd były eksponowane w przystosowanym do tego celu salonie domu. Muzealne wymogi bezpieczeństwa zostały spełnione dzięki wykonanym pracom adaptacyjnym i dodatkowemu wyposażeniu pomieszczeń, między innymi w sprzęt przeciwpożarowy.

Kustoszu honorowy chętnie gościł badaczy i pasjonatów dziewiętnastowiecznej historii, nieprzerwanie korespondował z nimi, a co roku 29 listopada odbywały się tu wieczornice – „listopadówki”, wcześniej obchodzone w okupowanej Warszawie, a po wojnie w mieszkaniu Marii i Ludwika Gocłów w Krakowie¹⁶. Gocla niezmiennie absorbowały jego zbiory i ich wzbogacanie, jak też własne badania, między innymi nad dziejami polistopadowej emigracji. Po niespełna trzech latach od zamieszkania w Puszczykowie Ludwik Gocel przegrał zmagania ze śmiertelną chorobą.

Jeszcze długo po śmierci męża Maria Gocel prowadziła korespondencję z instytucjami kultury i nauki (w tym Muzeum Historycznym m.st. Warszawy) oraz urzędami, z bibliofilami i naukowcami. Przychodziły listy (na przykład od doktora Stanisława Kalembki i profesora Władysława Chojnackiego z Instytutu Historii PAN) z prośbą o możliwość zapoznania się z tymi czy innymi materiałami. O udostępnienie spuścizny męża prosili również jego biografowie, między innymi w 1966 roku Piotr Grzegorzczak, a w latach 1985–1986 Elżbieta Giemza, autorka pracy magisterskiej o nim, o której będzie mowa niżej. Do Puszczykowa przyjeżdżali historycy i historycy sztuki, muzealnicy, archiwiści i antykwariusze.

Natomiast w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy przy Rynku Starego Miasta w tym czasie podjęto szeroko zakrojone prace nad przygotowaniem ekspozycji kolekcji. Po pewnym czasie przewieziono ją do stolicy, prace trwały jednak nadal. Wreszcie w grudniu 1970 roku dyrektor Janusz Durko powiadomił Marię Gocel o zakończeniu aranżacji „Sali im. dra Ludwika Gocla”, w której efektywnie eksponowana jest część ofiarowanej przez niego kolekcji, w tym księgozbioru¹⁷. Zbiory są udostępniane badaczom (dyrektor Durko postulował, by tylko na miejscu) i pieczołowicie konserwowane¹⁸. Jak

14 O ostatnim okresie życia Ludwika Gocla zob.: J. Serwański, *Kustoszu honorowy. Ludwik Gocel i jego dom-muzeum w Puszczykowie (1964–1966)*, „Kronika Miasta Poznania”, 2016, nr 3, s. 284–298.

15 Zachowało się (bardzo zniszczone) wieko jednej ze skrzyń, z częściowo zatartym, lecz czytelnym napisem na nim: MUZEUM HISTORYCZNE WARSZAWY, WARSZAWA, RYNEK STAREGO MIASTA.

16 Obchody rocznicy wybuchu powstania listopadowego w domu Gocłów plastycznie opisał ich uczestnik rejent P. Stepkiewicz; zob. P. Stepkiewicz, „Lamus...”, s. 6–8. Zob. też J. Serwański, *Wieczornice listopadowe u bibliofila Ludwika Gocla. Wspomnienie w 186. rocznicę wybuchu powstania listopadowego*, „Gazeta Wyborcza”, Poznań, 30 XI 2016.

17 Zob. J. Durko, *Lata sześćdziesiąte. Kronika...*, s. 278–292; tenże, list do Marii Gocel z grudnia 1970 roku (w moim posiadaniu); J. Serwański, *Kustoszu honorowy...*; zachowana w rodzinnym archiwum korespondencja i dokumenty.

18 Zob. m.in.: W.M. Liszewska, *Zagadnienia estetyczne w konserwacji grafik i rysunków ze zbioru Ludwika Gocla, przeprowadzonej w latach 1995–1998*, „Almanach Muzealny”, 1999, t. 2, s. 341–354.

pokazało minione półwiecze, przystając na propozycję prestiżowego Muzeum, bibliofil postąpił właściwie, zaś dyrektor Durko mógł z satysfakcją skonstatować: „Beczenny zbiór nie został rozproszony, ocalał dla potomności”¹⁹. Z perspektywy czasu trzeba dodać, że największe polskie biblioteki, muzea i renomowani kolekcjonerzy do dziś okazują żywe zainteresowanie obiektami ze spuścizny po Ludwiku Goclu.

Muzeum Warszawy. Ekspozycja – katalog

Pomijając, z braku miejsca, opis księgozbioru i okoliczności pozyskania poszczególnych woluminów, przejdę do próby oceny dorobku Gocla bibliofila. Dobrą miarę może tutaj stanowić – sporządzony w 1963 roku przez komisję w składzie: Antoni Trepieński, Janusz Odrowąż-Pieniążek i Janusz Durko – szczegółowy, obszerny wykaz będący aneksem do wspomnianego wyżej aktu notarialnego. Ponadto dysponujemy osobną, wnikliwą opinią A. Trepieńskiego²⁰. Wymienieni wybitni znawcy książki i epoki uznali, że Ludwik Gocel stworzył spójny zbiór o wielkiej wartości historycznej, naukowej i artystycznej. Muzeum, już jako właściciel kolekcji, przystąpiło do opracowania pełnego katalogu całego zbioru, który został opublikowany w trzech tomach w latach 1975–1987. O tym imponującym przedsięwzięciu tak mówi J. Durko:

Uczyniliśmy wielki wysiłek, by całość zbiorów Ludwika Gocla ukazała się drukiem w postaci katalogu. I tak też się stało! Tom pierwszy katalogu opracowany przez kustosa Muzeum Stanisława Ciepłowskiego, zawierający druki zwarte, wydawnictwa ciągłe, rękopisy i nuty (łącznie 3311 pozycji), ukazał się w 1975 r., tom drugi opracowany przez kustosa Irenę Tessaro-Kosimową, zawierający obrazy olejne, rysunki, akwarele i grafiki (łącznie 911 pozycji), ukazał się w 1987 r., tom trzeci opracowany przez kustosy: Małgorzatę Dubrowską i Grażynę Kieniewiczową, zawierający pamiątki historyczne, fotografie, bilety wizytowe, ekslibrisy, zaproszenia na bale, medale, medaliony i numizmaty (łącznie 241 pozycji), ukazał się w 1978 r.²¹

Tom I, zatytułowany *Księgozbiór*²², jest najobszerniejszy, liczy bowiem 331 stron druku. Opracowanie naukowe obejmuje noty bibliograficzne odnoszące się do poszczególnych pozycji oraz trzy indeksy (nazwisk, proveniencji i konkordancje). Trzy tomy *Katalogu* (łącznie zawierają one 4463 pozycje) do dziś stanowią podstawowe źródło dla historyków epoki, archiwistów, antykwariuszy. Fakt, iż jakiegoś obiektu dotyczącego powstania nie odnotowuje

19 J. Durko, *Lata sześćdziesiąte. Kronika...*, s. 291.

20 Akt notarialny, wypis. A. Trepieński, „Opinia o bibliotece dra Ludwika Gocla”, Warszawa, 31 V 1963, mps, s. 1–2.

21 J. Durko, *Lata sześćdziesiąte. Kronika...*, s. 282.

22 *Katalog zbiorów Ludwika Gocla. Powstanie listopadowe i Wielka Emigracja*, t. 1: *Księgozbiór*, opr. S. Ciepłowski, Warszawa 1975. Na s. 11–14 przedrukowano we fragmentach wspomnienie L. Gocla *Moje zbiory* (zob. przyp. 3).

katalog Gocla, ma dużą wagę w praktyce antykwarskiej, oznacza bowiem, że ów obiekt jest wyjątkowo rzadki.

Celną charakterystykę księgozbioru podarowanego Muzeum przez L. Gocla zawdzięczamy Elżbiecie Giemzie. Skupiła ona analityczną uwagę na tych pozycjach, które sam kolekcjoner, na odwrocie kart sporządzonego przez siebie rękopiśmiennego katalogu, określił jako „najciekawsze, najrzadsze i najcenniejsze”²³. Księgozbiór, zdaniem autorki,

[...] wymownie świadczy o bibliofilskich upodobaniach Ludwika Gocla. Właściciel wyjątkowo starannie dobierał egzemplarze do swego zbioru, wyszukiwał rzadkości i rarytasy na rynkach krajowych i zagranicznych, kompletował czasopisma. Jest tu wiele pozycji (w tym nieznanne Estreicherowi), których nie spotka się w żadnej bibliotece ani u innych bibliofilów²⁴.

Zgodnie z zapowiedzią zawartą we wprowadzeniu przechodzę do rozwinięcia poszczególnych wątków działalności Ludwika Gocla i charakterystyki przymiotów, jakie cechują arcybibliofila. Odnotuję wielorakie funkcje i role, jakie pełnił on z miłości do książki przez prawie półwieczny okres swego życia. Czy zdołam wymienić wszystkie? – z pewnością nie.

Bibliotekarz i ratownik książki

Szczególne miejsce w życiu Ludwika Gocla przypadło placówkom bibliotecznym, albowiem identyfikował się on ściśle z zawodem bibliotekarza uniwersyteckiego. Był zarówno bibliotecznym pracownikiem naukowym, jak i czytelnikiem, który z zasobów bibliotecznych korzystał dla własnej pracy naukowej. W latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku odwiedzał między innymi Bibliotekę Raperswilską, Bibliothèque Nationale czy Bibliotekę Polską przy Quai d'Orléans w Paryżu. Związany z kręgiem bibliofilów skupionych wokół tej ostatniej, wraz z nimi brał udział w życiu społecznym i działaniach na rzecz polskiej książki²⁵. Dziś w Bibliotece Polskiej dostępny jest *Katalog jego zbiorów*²⁶.

Wspomniałem wyżej, że Gocel był przez krótki czas pracownikiem Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (formalne zatrudnienie od 1 kwietnia 1945 do 31 stycznia 1946 roku²⁷) i wówczas z ramienia Uniwersytetu Poznańskiego (dziś Uniwersytet im. Adama Mickiewicza) przypadła mu rola ratownika książki na Ziemiach Odzyskanych. Powierzono mu bowiem pieczę nad opuszczonymi księgozbiorami, które Niemcy zagrabili w okupowanej Europie. Leżą przede

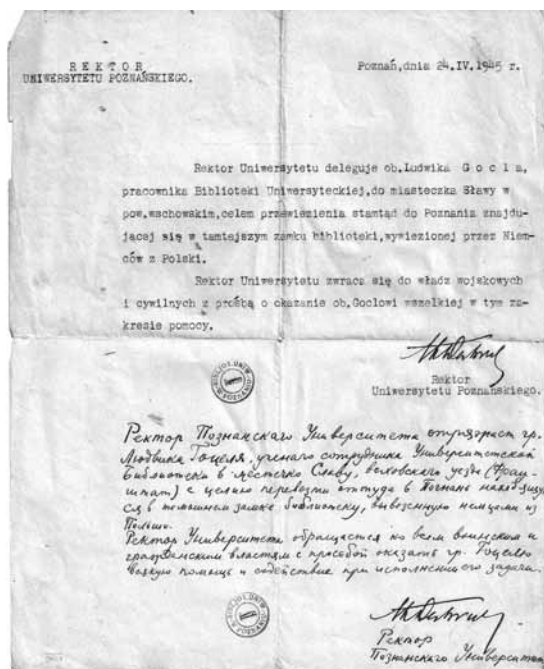
23 E. Giemza, „Ludwik Gocel...”, s. 43.

24 Tamże, s. 42.

25 Szerzej na ten temat zob. E Giemza, „Ludwik Gocel...”, s. 10–12.

26 Informacji tej udzielił mi p. dr Paweł Ignaczak (w korespondencji e-mailowej z 2016 r.). Korzystał z nich w celach porównawczych.

27 Zob. teczka L. Gocla w Archiwum UAM, sygn. AUAM 126/12/226; zawiera ona m.in. własnoręcznie napisany życiorys i kwestionariusz osobowy.



4 Pismo rektora Uniwersytetu Poznańskiego prof. S.T. Dąbrowskiego, 1945, ze zbiorów autora. / Letter of Prof. S. T. Dąbrowski, Dean of Poznań University, 1945, from the author's collection

mną zarówno oryginały, jak i kopie pism i zaświadczeń z tego okresu, datowane od 24 kwietnia do 27 października 1945 roku. Te poźółkłe dziś maszynopisy pozwalają prześledzić kilka etapów zaangażowania L. Gocła w ratowanie porzuconych i pozbawionych jakiegokolwiek opieki cennych księgozbiorów²⁸. Podpisane przez rektora Uniwersytetu Poznańskiego profesora Stefana Tytusa Dąbrowskiego pismo z kwietnia 1945 roku, którego fragment cytuję poniżej, jest *signum temporis* już choćby z racji swej dwujęzyczności – pod tekstem w języku polskim (maszynopis), starannie wykaligrafowano bowiem cyrylicą jego wersję rosyjską. Czytamy między innymi, że:

[...] Rektor Uniwersytetu deleguje ob. Ludwika Gocła, pracownika Biblioteki Uniwersyteckiej, do miasteczka Sławy w pow. Wschowskim, celem przewiezienia stamtąd do Poznania znajdującej się w tamtejszym zamku biblioteki wywiezionej przez Niemców z Polski.

Rektor Uniwersytetu zwraca się do władz wojskowych i cywilnych z prośbą o okazanie ob. Gocłowi wszelkiej w tym zakresie pomocy [...] ²⁹.

28 M.in. następujące dokumenty: zaświadczenie z 24 V 1945 r., że Ludwik Gocel jest delegatem Uniwersytetu Poznańskiego do Sławy, podpisane z upoważnienia Dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu; zaświadczenie Uniwersytetu Poznańskiego z 13 VIII 1945 r., L. dz. 3434, oryginał, podpisane przez rektora prof. S. Dąbrowskiego i dyrektora Biblioteki UP prof. Aleksandra Birkenmajera, mps, mówiące o tym, że Ludwik Gocel działa w Sławie z ramienia UP; pismo Rektora do „Ob. Pełnomocnika Rządu na Województwo Dolnośląskie w Lignicy” (sic!), mps.

29 Pismo z 24 IV 1945 r., podpisane przez rektora Uniwersytetu Poznańskiego prof. S.T. Dąbrowskiego.

Od tych urzędowych dokumentów znacznie ciekawsze są jednak sprawozdania-raporty, a lepiej powiedziane: ekspertyzy dotyczące stanu i zabezpieczenia księgozbiorów, które Ludwik Gocel pisał po powrocie ze swych misji do Poznania. Pięciostronicowy tekst sprawozdania (sygnowanego gryfem: *Ścisłe poufne*) z 21 kwietnia 1945 roku, w którym opisał to, co zastał w zamku w Sławie Śląskiej, czyta się jak fabułę o sensacyjnych odkryciach bibliofilskich skarbów, choć autor wcale nie epatuje epitetami ani trudnościami, jakie napotkał na miejscu³⁰. Niemniej, Gocel bibliotekarz i Gocel ratownik książki ani przez chwilę, nawet w najtrudniejszych okolicznościach, nie przestawał być bibliofilem. Swój zwięzły i konkretny raport o niezwykłej bibliotece Himmlera i zgromadzonym za jego sprawą w Sławie unikatowym księgozbiornie kończy Gocel następującą konkluzją:

Zdaniem moim jest to dziś największa bezsprzecznie w Europie, a może i na kuli ziemskiej biblioteka poświęcona masonerii i pokrewnym jej tajnym organizacjom i zagadnieniom. Naddo, jako bibliofil muszę stwierdzić, że znajdują się tam niesłychane rzadkości, szczególnie jak już wymieniałem w dziale prasy, jak i z zakresu ceremonii masonskich, wreszcie w dziale poświęconym czarom i czarownicom³¹.

Od 28 kwietnia do końca lipca 1945 roku Ludwik Gocel wyekspediował ze Sławy do Poznania 16 transportów samochodowych z zagrożonymi zbiorami, a część druków pakował i wysłał w wagonach kolejowych³². Kierując ewakuacją księgozbioru, w Sławie Śląskiej pozostał zapewne do października tego roku³³. Trzeba dopowiedzieć, że uratowany wtedy zbiór masoników jest dziś chlubą Biblioteki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Później, 13 i 14 kwietnia 1945 roku, Ludwik Gocel przebywał z kolei w Lesznie. Opisał fachowo i ocenił porzucone dwa cenne księgozbiory, które należały do wiernych kościołów protestanckich w tym mieście, mianowicie zboru kalwińskiego i zboru ewangelicko-augsburskiego³⁴. W lipcu 1945 roku był na zamku książąt von Carolath w Siedlisku, wkrótce po spaleniu go przez Rosjan. Udał się tam z profesorem Józefem Czekalskim i sporządził rzeczowy raport, do którego dołączył spis rzeczy przewiezionych przez siebie do Biblioteki Uniwersyteckiej (spis się zachował). Postulował szybkie przewiezienie całych tych zbiorów do Poznania. Oto, co na ten temat napisano w oparciu o jego raport:

30 L. Gocel, Sprawozdanie, Poznań, dnia 21 IV 1945 r. (*ściśle poufne*) o księgozbiornie w zamku w Sławie dla Rektora UP, mps, s. 1–3; zob. też A. Karpowicz, *Geneza i zawartość kolekcji druków masonskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, www.lib.amu.edu.pl, s. 6 [dostęp: 13 V 2016] oraz P. Bojarski, *Tajne komando Himmlera na tropie czarownic*, „Gazeta Wyborcza” Poznań, 21–22 VI 2008, s. 5–7.

31 L. Gocel, Sprawozdanie z 21 IV 1945 r., mps, s. 2; tenże, „Biblioteka Himmlera w Sławie”, mps, s. 3–6.

32 A. Karpowicz, *Geneza i zawartość kolekcji druków masonskich...*, s. 8.

33 Tamże; A. Karpowicz zamieścił kilka aneksów, zawierają one m.in. dwa sprawozdania L. Gocla (Aneksy 2 i 3), zostały one jednak podane do druku z istotnymi błędami lekcji w wielu miejscach (np. zamiast „prasy” jest „pracy”, co zniekształca sens); P. Bojarski, *Tajne komando Himmlera...*, s. 5–7.

34 L. Gocel, Sprawozdanie z 21 IV 1945 r., s. 2–3.

Pierwszym polskim specjalistą, który dotarł do Siedliska i spenetrował zamek, był pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu Ludwik Gocel. Na posterunku milicji poinformowano go, że zamek spalony został przez Rosjan i ocalała tylko biblioteka. W raporcie sporządzonym po powrocie do Poznania Gocel napisał, że zbiory karolackie (tak nazywano oficjalnie księgozbiór), które zastał w dwóch salach, należały do najcenniejszych prywatnych kolekcji, jakie kiedykolwiek widział. W jego ocenie księgozbiór mógł liczyć 6000–7000 woluminów. Szczególną uwagę zwrócił na XVI-wieczne druki z zakresu teologii protestanckiej, historii i prawa, ilustrowane wydawnictwa z XVII i XVIII wieku z zakresu przyrody, astronomii, geografii³⁵.

Dopiero w październiku 1945 roku Gocel zdołał dotrzeć do Wschowy, gdzie opisał zapomniany księgozbiór klasztorny, wskazując przy tym na brak jego zabezpieczenia³⁶.

Ludwik Gocel w różnych sprawach współpracował z bibliotekami, i to nie tylko polskimi. W lutym 1946 roku przybył do Paryża, między innymi po to, by odebrać książki podarowane Polsce przez francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych jako rewanż za zwrócone Francji biblioteki francuskie, także te ze Sławy. Z tego okresu jego współpracy z Bibliothèque Nationale w Paryżu pochodzi podarowany mu na pamiątkę album pt. *Paris* (Alpina, Paris 1945), z odręczną dedykacją dla „przyjaciela Francji i książek”:

A un ami de la France et des livres!

Eu souvenir de Vos visites à la Bibliothèque Nationale et des “journées” bénédictines.

Paris, 29 Juillet 1946

Rene Rancoeurf

Książki przeznaczone dla polskich bibliotek naukowych zdobywał Gocel nie tylko we Francji, ale również w Szwajcarii³⁷. Prowadził także wymianę dubletów z bibliotekami, udostępniał im swe zbiory na wystawy. Pisałem już, że niektóre unikatowe obiekty z jego zbiorów zostały zakupione i wzbogaciły zasoby biblioteczne najlepszych placówek. Jeśli chodzi o dary, to w 1949 roku bibliofil ofiarował Bibliotece Kórnickiej PAN około 600 prac związanych z Francją autorstwa działającego w Paryżu litografa, ilustratora i rekonstruktora książek Adama Pilińskiego (1810–1887), które otrzymał we Francji od jego córki Izabeli (ok. 1872–1951), bibliofilki. Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego w 1950 roku przekazał w darze 107 rękopisów dotyczących Pola-

35 index.php?option=com_content&view=article&id=69:siedlisko--tajemnice-zamku-w-siedlisku&catid=8:z-historii-regionu&Itemid=11 [dostęp: 18 VII 2016]. Zob. też sprawozdanie L. Gocla dla Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej z 3 VIII 1945 r., mps, s. 1–2.

36 Zob. sprawozdanie L. Gocla pt. „Biblioteka klasztorna we Wschowie” z 27 X 1945 r., mps, s. 1–3.

37 K.C., *W królestwie książki. Wywiad z doktorem Ludwikiem Gocalem, bibliotekarzem Uniwersytetu Poznańskiego*, „Gazeta Polska”, 24 VIII 1946, nr 6, s. 3.

ków w Adampolu³⁸. Gdy zaś w roku 1961 Biblioteka Narodowa w Warszawie zwróciła się do niego z prośbą o udostępnienie do zmikrofilmowania unikatowej części jego zbiorów³⁹, wypożyczył w tym celu 77 pozycji obejmujących materiały nutowe z lat 1831–1832⁴⁰.

Antykwareusz i uczestnik aukcji

Ludwik Gocel był nie tylko bywalcem antykwaratów – paryskich, krakowskich, warszawskich, radomskich, poznańskich – i uczestnikiem aukcji antykwarewskich, ale znał także wyśmienicie rynek antykwarewczyny, również francuski. To rozeznanie jeszcze się pogłębiło z tej racji, że przez 12 lat kierował krakowskim antykwarewatem Stefana Kamińskiego⁴¹ przy ulicy Karmelickiej 29, później św. Jana 3. W 1947 roku właściciel renomowanego antykwarewatu zaproponował Gocelowi objęcie kierownictwa tej placówki, a on chętnie się zgodził⁴². Uzyskał przy tym prawo pierwokupu oferowanych przez klientów druków i rycin związanych z interesującym go okresem. Kraków w tym czasie w zniszczonej przez wojnę Polsce zajmował czołowe miejsce w handlu książką, nietrudno sobie wyobrazić, co to oznaczało. Przez pierwsze cztery lata pracy, do połowy 1951 roku, Gocel nabył do swych zbiorów około 1400 druków i ponad 300 rycin. Ponadto za dopłatą wymieniał egzemplarze nieoprawne na poprawne, a skromniejsze oprawy książek na oprawy artystyczne. Kupował dekomplety czasopism, aby z nich złożyć pełny rocznik. O dziesiątki cennych pozycji powiększył także swój zbiór druków, rycin, nut i dokumentów, medali i medalionów z epoki⁴³.

Na ten okres datują się liczne kontakty i zawarte przez bibliofila przyjaźnie. Wspomniany już rejent Paweł Stepkiewicz z Przeworska tak opisał początek swojej znajomości z Ludwikiem Goclem⁴⁴:

A zaczęło się to w roku 1950. Któregoś tam dnia, w październikowy dżdżysty ranek szedłem ulicą Karmelicką w poszukiwaniu antykwarewatu p. Stefana Kamińskiego, mieszczącego się w domu pod podanym mi numerem, na I piętrze. Przybywszy na

38 E. Gienza, „Ludwik Gocel...”, s. 35.

39 Zob. pismo Biblioteki Narodowej z. 4 V 1961 r. (sygn. 6493/V/61), podpisane przez doc. Bogdana Horodyskiego.

40 „Nuty wypożyczone przez dra Ludwika Gocla Bibliotece Narodowej dla zmikrofilmowania”, potwierdzenie odbioru w Krakowie z 24 XI 1961 roku z pieczętką: Stacja Mikrofilmowa BN, mps, s. 1–2.

41 Stefan Kamiński – założony wydawca, księgarz i antykwareusz, zob. A. Mianowska, *Stefan Kamiński – 1907–1974*, „Silva Rerum”, 1981, s. 125–129.

42 W treści „Zaświadczenia” wystawionego z datą 3 czerwca 1992 r., napisanego na papierze firmowym z nagłówkiem „Księgarnia Stefan Kamiński – obecnie: Krystyna Kamińska”, podano jako okres zatrudnienia lata 1947–1957, a jako podstawę wydania dokumentu – „oświadczenia dwóch świadków, zatrudnionych w tym samym czasie w Księgarni, a to: p. dr Aleksandry Mianowskiej i p. Janiny Rzepki”. Sam Gocel mówił o 9–12 latach swej pracy. Ponadto A. Mianowska pisze w swym wspomnieniu, że w latach II wojny światowej: „W księgarni Stefana Kamińskiego znaleźli również oparcie pracownicy naukowcy wysiedleni z Poznania, m.in. prof. Zygmunt Wojciechowski i dr L. Gocel”, A. Mianowska, *Stefan Kamiński...*, s. 128.

43 L. Gocel, „Dzieje moich zbiorów...”, s. 2.

44 P. Stepkiewicz, „Lamus...”, s. 5.

miejsce, znalazłem się w dużej sali, zastawionej szafami i regałami, pełnymi książek. Po wyjawieniu celu mego przybycia, ktoś wskazał mi biurko, przed którym stało kilku interesantów. Za biurkiem siedział jakiś pan w starszym już wieku, o twarzy charakterystycznej, bez zarostu, o nosie wydatnym i z siwą, nieco niesforną czupryną. Zza okularów w rogowej oprawie spojrzały na mnie oczy przenikliwe, które w miarę, jak zacząłem podawać, że chodzi mi o książki dotyczące roku 1831, poczęły się rozjaśniać i w końcu zabłyśły w tych oczach jakieś dobre, radosne ogniki. Ów pan wskazał mi fotel i poprosił, bym zechciał spocząć na chwilę i zacząć, a gdy zostaniemy już sami, będziemy mogli porozmawiać swobodnie.

Tutaj też poznał Ludwika Gocla publicysta i dziennikarz Karol Małcużyński, który plastycznie przedstawił okoliczności i scenię nawiązania znajomości, a na koniec napisał: „Spotykaliśmy się później regularnie przez wiele lat i jemu zawdzięczam wiele cennych pozycji z mojej kolekcji”⁴⁵. Także dyrektor Janusz Durko spotkał kolekcjonera w tym miejscu: „Poznałem go na początku lat pięćdziesiątych, gdy będąc w Krakowie, odwiedzałem go w antykwariacie przy ulicy Karmelickiej 29, który prowadził wspólnie ze Stefanem Kamińskim”⁴⁶. Z kolei bibliofil Olgierd Terlecki w felietonie zamieszczonym na łamach krakowskiego „Dziennika Polskiego” w prowadzonej przez siebie stałej rubryce „Bibliofilskie gawędy”, opisał Ludwika Gocla przy pracy:

Latem zeszłego roku [tj. 1954] na ulicę [św.] Jana, do zacisznego antykwariatu Stefana Kamińskiego przyniesiono egzemplarz „Ruszczyca”; dr Gocel, znakomity – i, zdaje się, niedoceniony – znawca starodruków, oderwał się od jakiejś wspaniałej biblii i z uznaniem obejrzał doskonale zachowany egzemplarz. Wycenił na pięćset kilkadziesiąt złotych. Wycenił ogólnie [...]”⁴⁷.

Dysponujemy też relacjami rodzinnymi. Siostrzeniec L. Gocla Andrzej Szydlik tak wspomina antykwariat S. Kamińskiego: „Często zachodziłem tam, by mieć kolejne spotkania z bibliofilem. Wuj najczęściej pracował na zapleczu, w pokoiku w głębi antykwariatu, i tam szacował książki”. Szydlik wskazuje zarazem na zagrożenia dla zdrowia, jakie stwarzała ta praca: „[...] pył z książek, małe pomieszczenie i prawie brak ruchu [...]”⁴⁸. Krystyna Serwańska z Poznania, bratanica Marii Gocel, wspomina swoje jako dziewczynki wizyty w Krakowie u wujostwa i odwiedziny w antykwariacie pod nieobecność wujka: zapamiętała pracownika – pana w zaręczawkach siedzącego za długim stołem oraz piętrzące się wysoko pod sufitem na regałach książ-

45 K. Małcużyński, *Co to są warszawianina*, w: *Kultura Warszawy*, red. J. Kazimierski, Warszawa 1979, s. 505, 508, cyt. za: E. Gieźka, „Ludwik Gocel...”, s. 15.

46 J. Durko, *Lata sześćdziesiąte, Kronika...*, s. 278-279.

47 O. Terlecki, *Natura nie znosi próżni*, „Dziennik Polski”, 16 III 1955, nr 64, s. 2-3. Chodziło o księgę ku czci Ferdynanda Ruszczyca wydaną w Wilnie.

48 A. Szydlik, „Spotkania z bibliofilem”, *Oświęcim*, w czerwcu 2005, wydruk komputerowy, s. 4.

ki, dostępne tylko z drabinki⁴⁹. Z tego okresu pamięta także, że wuj Ludwik, który często przyjeżdżał z Krakowa do swej rodziny w Poznaniu, odwiedzał Antykwariat Naukowy im. K. Żupańskiego przy poznańskim Starym Rynku. Zabierał ją ze sobą i prosił, by w antykwariacie wybrała jakąś książkę dla siebie. Zapamiętała, że w Poznaniu wuj kontaktował się ze znanymi w tym mieście bibliofilami: z bratem Stefana Kamińskiego, z Wojciechem Dominikowskim, Stanisławem Walczakiem (kolekcjonował kraszewicziana) i Ignacym (Igo) Mosiem (zbierał sienkiewicziana).

W przedwojennej Warszawie ulicę Świętokrzyską pełną antykwariatów, których właściciele znali swych stałych klientów i ich zainteresowania, Juliusz Wiktor Gomulicki nazwał „królestwem Szpargalii”. Wędrował po nim – pisze Gomulicki – również „[...] Ludwik Gocel, zbieracz i antykwariusz, niezrównany znawca druków emigracyjnych i posiadacz pięknego księgozbioru, pieczołowicie uzbieranego w Polsce oraz we Francji”⁵⁰. Podczas II wojny światowej, wobec zamknięcia bibliotek i wydawnictw, rola antykwariatów w życiu kulturalnym okupowanej stolicy znacznie wzrosła. L. Gocel uczestniczył w konspiracyjnych aukcjach antykwarycznych i w warszawskich „środach”. Pod datą 3 września 1941 roku wspomniany już Z. Klukowski zapisał: „Byłem też na kolejnej 49. środzie bibliofilskiej u Stefana Rygla. Tu co środa schodzą się bibliofile dla wspólnej pogawędki. Tego dnia zebrało się chyba z 15 osób [...]”. Wśród uczestników spotkania Klukowski wymienił Ludwika Gocla⁵¹.

Jedną z takich zakonspirowanych placówek działających w wojennej Warszawie był antykwariat Pod Białym Krukiem. Przez pewien czas pracował w nim Juliusz Wiktor Gomulicki. Wśród goszczących w nim osób wlicza: „Ludwik Gocel – posiadacz najwspanialszego w Polsce prywatnego zbioru druków związanych z powstaniem listopadowym i z Wielką Emigracją”⁵². Z kolei od Władysława Bartoszewskiego dowiadujemy się o dwóch aukcjach bibliofilskich z udziałem jego i Ludwika Gocla. Najpierw wspomina on aukcję szczególną: Pod Białym Krukiem na początku 1942 roku, pierwszą aukcją bibliofilską w okupowanej Warszawie, by następnie przypomnieć jedną z aukcji powojennych, 16 lat później, o której tak pisze:

[...] oto 4 i 5 grudnia 1958 odbyła się w salach Klubu Księgarza na Rynku Starego Miasta po raz pierwszy od roku 1947 aukcja antykwarska. Spotkali się na niej –

49 Traf chciał, że gdy kilka lat temu poszukiwałem trudno dziś dostępnych, wydanych w okresie międzywojennym książek Wacława Jeziorowskiego (1873-1959), dziennikarza i literata, poprzedniego właściciela domu nabytego przez Gocłów w Puszczykowie przy ul. Stonecznej, w dawnym antykwariacie S. Kamińskiego, prowadzonym dziś przez jego bratanicę, Krystynę Kamińską, i znalazłem przez internet i korespondencyjnie nabyłem książkę *Monte Carlo. Szulernia – systemy*. Później „zapaliłem” symboliczną świeczkę ku pamięci Stefana Kamińskiego na stronie internetowej. Zob. też przyp. 41 i 42.

50 J.W. Gomulicki, *Zygzakiem. Szkice – wspomnienia – przekłady*, Warszawa 1981, s. 24. Zob. też: R. Matuszewski, *Róg obfitości czyli penetracje i predylekcje literackie i naukowe Juliusza Wiktora Gomulickiego*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza”, 1999, nr 34, s. 148, www.Rocznik_Towarzystwa_Literackiego_imienia_Adama_Mickiewicza-r1999_t34-s147-154.pdf [dostęp: 23 VI 2016].

51 Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji...*, s. 224.

52 J.W. Gomulicki, *Zygzakiem...*, s. 248.

w jakże odmiennych warunkach – starzy znajomi. [...] Znakomity znawca i kolekcjoner druków Wielkiej Emigracji, historyk i bibliofil dr Ludwik Gocel przybył na aukcję aż z Krakowa⁵³.

Autor – historyk i jego publikacje

Jak rzecz ujął W. Bartoszewski, „Bibliofil nie musi pisać książek, a ten, co pisze książki, nie musi być bibliofilem”⁵⁴. Gocel należał do kategorii bibliofilów piszących. Swe prace historyczne i bibliofilskie publikował zarówno w okresie przedwojennym, jak i po wojnie⁵⁵. O kilku jego artykułach będzie jeszcze mowa niżej, w tym miejscu tytułem egzemplifikacji zakresu zainteresowań autora, wymienię dwie pozycje z jego publikacyjnego dorobku; są to: *Nieznana relacja kapitana Nieszokocia o udziale artylerii w Bitwie Grochowskiej w roku 1831* („Przegląd Artyleryjski”, 1938, nr 5) oraz *Początki prasy Wielkiej Emigracji i jej kryptograficzny charakter (1832–1833)* („Kwartalnik Prasoznawczy”, 1957, nr 2).

Jest też Ludwik Gocel autorem znakomitej książki, opublikowanej we wrocławskim Wydawnictwie Ossolineum, zatytułowanej *Przypadki Jej Królewskiej Mości Książki*. Umowa wydawnicza z autorem została zawarta 5 października 1960 roku, zaś termin dostarczenia maszynopisu i materiału ilustracyjnego ustalono na 1 kwietnia 1961 roku. Pozycja ukazała się w roku 1963 w prestiżowej serii „Książki o Książce”, redagowanej przez J.W. Gomulickiego. Liczy 354 strony i zawiera 24 ilustracje, między innymi ryciny przedstawiające obiekty z kolekcji autora. Ma charakter popularnonaukowy i mimo upływu lat się nie zdezaktualizowała. Autor opisuje losy słynnych drukarzy, drukarni i bibliotek. Snuje gawędy o bibliofilach, ale także o wrogach i złodziejach książek, rozprawia o honorariach autorskich czy książkach o osobliwej treści. Zwraca uwagę finezyjny esej – rozdział XX, zatytułowany „Przyjaciele książek”, w którym zawiera się wielka pochwała bibliofilstwa, ruchu bibliofilskiego i samych miłośników książek. *Przypadki...* wydano w pięknej szacie graficznej: twarda oprawa, celofan na okładce, winiety i inicjały. A na jej zakończenie – jakżeby inaczej – zamieszczono kolofon, w którym życzenia o bibliofilskiej treści „zaczemu Czytelnikowi” składa „głębokim do książek wiedziony afektem autor”. Nakład wynoszący 7000 egzemplarzy został wyprzedany.

Jedna z recenzji *Przypadków...*, wymownie zatytułowana *Książka o książkach*, ukazała się w... „Nowych Książkach”⁵⁶. Recenzent Janusz Odrowąż-

53 W. Bartoszewski, *Konspiracyjne aukcje bibliofilskie „Pod Białym Krukiem”*, „Stolica”, 1959, nr 1, s. 10, cyt. za: *Ze wspomnień starego bibliofila*. Wystąpienie Władysława Bartoszewskiego po otrzymaniu dyplomu członka honorowego Towarzystwa Bibliofilów Polskich 18 czerwca 2012 r. w Warszawie, www.wb-ze_wspomnien-art.pdf, s. 25 [dostęp: 13 VI 2016].

54 W. Bartoszewski, *Ze wspomnień starego bibliofila*, s. 23.

55 Zob. „Wykaz drukowanych prac Ludwika Gocla”, w: E. Giemza, „Ludwik Gocel...”, *Aneks 1*, s. 86–88.

56 J. Odrowąż-Pieniążek, *Książka o książkach*, „Nowe Książki”, 1996, s. 1010–1011 (na s. 1010 podobizna L. Gocla).

-Pieniążek, bibliofil i pisarz, nazwał *Przypadki...* „małym podręcznikiem bibliofilstwa”, podkreślając, że praca nie jest pisana z pozycji historyka, ale bibliofila i że „uczy nie tyle dziejów książki, ile bibliofilstwa”. Docenił ukazanie przez Gocla „humanistycznej roli książki” i za wielki walor treści uznał jej „anegdotyczne bogactwo”. Autorowi zaś podarował własne dzieło, *Opowiadania paryskie* (Warszawa 1963), wpisując tę dedykację:

Wielce Szanownemu Panu Drowi Ludwikowi Goclowi z serdecznym podziękowaniem za „Przypadki” i wyrazami poważania
Warszawa, 17 VII 1963 r.

Z kolei Jan S. Kopczewski, autor *500 zagadek dla miłośników książek* (Warszawa 1966), w swym liście-dedykacji tak pisze:

Wielce Szanownemu Panu Ludwikowi Goclowi – Autorowi świetnych „Przygód [sic!] Jej Królewskiej Mości Książki” – przesyłam swoje „500 zagadek”, w których parokrotnie pozwoliłem sobie skorzystać z cennych informacji zawartych w „Przygodach” [sic!], odsyłając bardziej dociekliwych czytelników do tej właśnie książki [...].

Warszawa, 1 V 1966 r.

Recenzja w języku francuskim, opracowana przez Louise Rapacką-Cusinier dla Biblioteki Narodowej w Paryżu, ukazała się w „Bulletin des Bibliothèques de France” (nr 2 z lutego 1966 roku).

W sierpniu 1966 roku Ludwik Gocel zaproponował Ossolineum nowe wydanie *Przypadków...* Pozytywna odpowiedź z Wrocławia nadeszła w końcu września: „Jestem jak najbardziej za drugim wydaniem Pańskiej książki, zwłaszcza jeśli Pan obiecuje poprawki i uzupełnienia. Propozycję przedłożę na najbliższej Radzie Programowej, a potem porozumiem się z kolegium redakcyjnym” – pisała w liście do autora K. Chorzewska⁵⁷. Jednak zamysł ten nigdy nie został sfinalizowany, gdyż już w październiku autor, jak się miało okazać, śmiertelnie chory, szybko tracił siły.

Niemniej, w moim głębokim przekonaniu książka zasługuje na wznowienie⁵⁸. Pojawia się ona nieustannie w ofercie i znajduje nabywców w internecie. Zyskała sobie przychylne oceny internautów. Można tam przeczytać taką ocenę: „Mimo nieco archaicznego już języka książkę czyta się wyśmienicie. Jest czytelna, nieprzesycona specjalistycznym słownictwem, adresowana dla każdego miłośnika szelestu stron [...]”⁵⁹.

57 Korespondencja z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław, list do L. Gocla z 29 IX 1966 r.

58 Chciałem, by zostało ono opublikowane w 2013 r., pół wieku od ukazania się książki, opatrzone postawieniem na temat recepcji dokonań L. Gocla jako bibliofila. Moje starania w pięciu renomowanych wydawnictwach nie przyniosły efektu, m.in. dlatego że książka została uznana za „niekomercyjną”.

59 www.ksiegograd.blogspot.com/2011/05/ludwik-gocel-przypadki-jej-królewskiej.html?m=1 [dostęp: 19 VIII 2016].

Do ostatnich chwil życia Ludwik Gocel pracował nad kolejnymi książkami, których już nie zdążył napisać. Były to: opracowanie o Wielkiej Emigracji i losach pokoleń popowstaniowych we Francji, do którego materiały już zebrał w archiwach francuskich, między innymi z nowo udostępnionych akt policyjnych, oraz tom wspomnień, do którego pozostawił w maszynopisie konspekt pt. „Plan do pamiętnika (nienapisanego)”.

Ludwik Gocel pisał też listy, epistolografia była mu bliska. Nie tylko sam napisał ich mnóstwo (o jednym z jego listów, wyjątkowym, bo „norwidowskim”, będzie jeszcze mowa), ale także kolekcjonował i badał listy z różnych epok (opublikował artykuł pt. *Dwa listy z lat 1841 i 1842 odnoszące się do Adama Mickiewicza* – analizujący treść listów Klementyny z Tańskich Hoffmanowej i Bohdana Zaleskiego, które posiadał w swych zbiorach⁶⁰). Pisał łatwo rozpoznawalnym charakterem pisma; gdy chodziło o listy służbowe i teksty przeznaczone do druku, korzystał również z maszyny do pisania. Pozostała po nim amerykańska maszyna walizkowa marki Remington Junior, o charakterystycznym kroju przerobionych czcionek z polskimi znakami.

Konfrater

W odautorskim „Wstępie” do *Przypadków Jej Królewskiej Mości Książki* czytamy:

Na parę lat przed ostatnią wojną należałem w Warszawie do klubu bibliofilskiego pod nazwą „Konfraternia Bibliofilska”. [...] Zbieraliśmy się przynajmniej raz na miesiąc po kolei w mieszkaniach każdego z nas, by przy lampce wina prowadzić biesiadę na temat książki, poprzedzone jakimś referatem. Znaliśmy się doskonale jako „współbracia” (konfratryzy), mówiliśmy sobie po imieniu, wiedzieliśmy, kto z nas jest ateusz lub mason, a kto wierzący, kto endek, a kto sanator, a jednak nigdy nie było cienia jakiegoś nieporozumienia, bo nie było innych rozmów, jak tylko na tematy książkowe, majestat bowiem Królowej Książki zasłaniał nam wszelkiego rodzaju sprawy, którymi żyliśmy na co dzień⁶¹.

W tym samym duchu w wywiadzie opublikowanym w Paryżu w 1946 roku Gocel podkreślał, że bibliofilstwo ma niewypowiedziany urok, łączy bowiem ludzi o odrębnych przekonaniach i odmiennych zapatrywaniach politycznych⁶². Sam przez całe życie utrzymywał aktywny kontakt z bibliofilami na świecie. Znał języki obce, mentalnie był Europejczykiem. Zawsze bardzo ruchliwy, nieustannie podróżował po Polsce i za granicę, spotykając się z zaprzyjaźnionymi bibliofilami. Odwiedzał antykwiariaty, kupował i wymieniał książki i ryciny. Korespondował z wieloma placówkami. W latach 1937 i 1938 jedną z nich było nowo utworzone (w 1937 roku) Muzeum Polskie w Chica-

60 *Dwa listy z lat 1841 i 1842 odnoszące się do Adama Mickiewicza*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 1958, z. 6, s. 376–381.

61 L. Gocel, *Przypadki...*, s. 9–10.

62 K.C., *W królestwie książki...*, s. 3.

go. Jego kustosz i dyrektor, historyk Mieczysław Haiman (1888–1949) pisał do Gocla w sprawie książek, które od niego otrzymywał, i tych, które wysłał mu do Warszawy (w jedynym zachowanym liście Haimana czytamy: „mój list ostatni” i „paczka z Wierzbickim”)⁶³. Gocel najprawdopodobniej uczestniczył w odbywających się w latach międzywojnia Zjazdach Bibliofilów Polskich i Zjazdach Bibliotekarzy Polskich, posiadał egzemplarze (numerowane) okolicznościowych wydawnictw, jak na przykład ze Zjazdu we Lwowie w 1928 roku.

Nazwisko Ludwika Gocla i wzmianki o nim znajdujemy w wielu relacjach o książce, o bibliofilach i zbieraczach. Cieszył się ugruntowaną renomą konesera książki i znawcy epoki powstania listopadowego na długo przed II wojną, o czym była mowa wyżej. W latach wojennych, dobrze znany w środowisku miłośników książki, pośredniczył w obrocie nią. Mimo okupacyjnych warunków kontakty przyjaciół bibliofilów nie zamarły, a wręcz nabrały wyjątkowej wagi. Może o tym świadczyć kolejna zapiska z dziennika Z. Klukowskiego, przypomnijmy, z zawodu lekarza, zamieszczona pod datą 29 września 1940 roku:

W ostatnich dniach doznawałem rzadkiej w dzisiejszych warunkach przyjemności o bardzo swoistym charakterze. Zawdzięczając uczynności Ludwika Gocla, bibliofila warszawskiego, przyjeżdżającego co parę tygodni do Szczepieszyna po zakupy produktów spożywczych, nabyłem małą książeczkę wydaną w Lublinie w r. 1724 pt. *Skarb drogi Nieoszacowanemu Zdrowiu ludzkiemu*. [...] Dziełko to jest tym cenniejsze, że nie widział go nigdzie Estreicher, a więc bardzo rzadkie [...]⁶⁴.

Gocel zawsze obracał się w gronie wybitnych „pracowników książki”: pisarzy, ilustratorów, projektantów okładek, autorów układów graficznych książek. Z niektórymi łączyła go bibliofilska przyjaźń, poczucie braterstwa i więzi podobnej do tej, jaka panuje wśród braci w zakonie, co dobrze oddaje fraza o konfratrach: „braciach w szlachetnej pasji bibliofilstwa”⁶⁵. Żywo udzielał się w pracach stowarzyszeń bibliofilskich. W 1914 roku jego nazwisko widnieje na liście członków Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, zrzeszającego wiele wybitnych osobistości⁶⁶. Od 1925 roku należał do Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki w Paryżu, mającego swą siedzibę w Bibliotece Polskiej. W „Biuletynie” Towarzystwa opublikował wiele artykułów⁶⁷. O klimacie spotkań „konfratów” świadczyć może zachowany program ich „biesiady przyjacielskiej”, która miała miejsce w 1946 roku. Leży przede mną karnecik z żółtego kartonu; na okładce mieści się

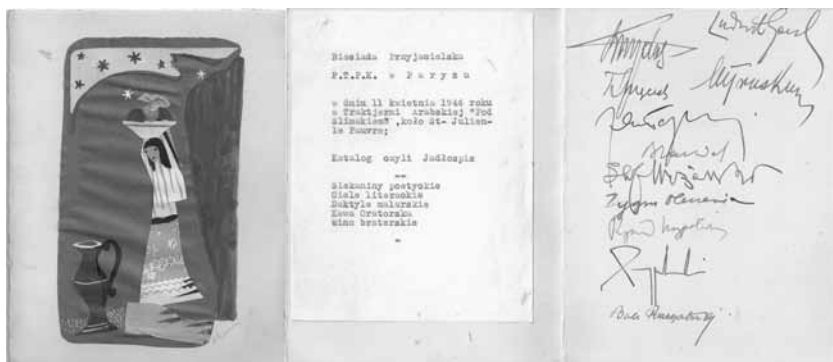
63 M. Haiman do L. Gocla, list z 4 I 1938 r.: żółta pocztówka z nadrukowanym nagłówkiem: „Polish R.C. Union Archives and Museum”. Zapewne w chicagowskim Muzeum Polskim zachowały się listy L. Gocla do M. Haimana.

64 Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji...*, s. 160.

65 P. Stepkiewicz, „Lamus...”, s. 9.

66 Sprawozdanie za 1914 rok Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa [dostęp: 23 VI 2016].

67 Zob. przyp. 55.



5 Zaproszenie na „Biesiadę”, Polskie Towarzystwo Przyjaciół Książki, Paryż, 1946, ze zbiorów autora / Invitation to „The Banquet” (Biesiada), Polish Society of the Friends of Books, Paris, 1946, from the author’s collection

barwny collage o tematyce orientalnej, wewnątrz (strona druga) wklejono arkusik papieru z następującą treścią (pismo maszynowe):

Biesiada Przyjacielska
P.T.P.K. w P a r y ż u
w dniu 11 kwietnia 1946 roku
w Traktjerni Arabskiej „Pod Ślimakiem”, koło St-Julien-le Pauvre
Katalog czyli Jadłospis
Siekankiny poetyckie
Ciele literackie
Daktyle malarskie
Kawa oratorska
Wino braterskie

Na stronie trzeciej widnieje 11 własnoręcznych podpisów uczestników „biesiady”. Pierwszy podpisał się Ludwik Gocel. Potrafię zidentyfikować kilka kolejnych podpisów: Edwarda Pomiana-Požerskiego (1875–1964), Stanisława Pilińskiego, Tadeusza Cieślewskiego syna, Tadeusza Przypkowskiego (1905–1977). U dołu podpis złożył zapewne Bolesław Przegaliński (1895–1965), przewodniczący PTPK⁶⁸. Podpisał się też artysta, autor collage’u na okładce (nie wiem, kto nim jest).

L. Gocel należał do wspomnianego już ekskluzywnego Klubu Bibliofilów, który działał w Warszawie i Paryżu, a założyli go w 1936 roku B. Przegaliński i T. Cieślewski syn⁶⁹. Ten ostatni na подарowanej Gocłowi odbitce swej znanej grafiki „Wolne Miasto Gdańsk” (1937) odręcznie wpisał datę 28 VI 1939 i dedykację:

68 Bibliofil Bolesław Przegaliński (zm. w Paryżu), działacz spółdzielczy, redaktor, tłumacz, był współzałożycielem PTPK w Paryżu w 1924 roku. Zob. J. Kalinowski, *Przegaliński Bolesław*, w: *Słownik pracowników książki polskiej...*, s. 721.

69 Bibliofil Tadeusz Cieślewski syn (1895–1944), pisarz, grafik, ilustrator. Wykonał ok. 150 ekslibrisów w drzeworycie, prawie wszystkie z wizerunkiem książki. Zob. M. Grońska, *Tadeusz Cieślewski syn*, w: *Słownik pracowników Książki polskiej*, s. 130–131.

Ludwikowi Gocłowi w myśl § 12 K.B.
z ucałowaniem
T. Cieśleński jr

L. Gocel miał wielu przyjaciół wśród bibliofilów-autorów książek. Nie szczędził im życzliwej pomocy, a oni ofiarowywali mu swe prace z dedykacjami. Oto kilka przykładów. Z 8 lutego 1939 roku pochodzi dowcipna dedykacja, którą wpisał na odbitce swej pracy pt. *Węgierska polityka Traugutta* ks. Józef Jarzębowski, twórca kolekcji dotyczącej powstania styczniowego: „Drogiemu i niepoprawnemu Przyjacielowi – Domino Lodovico Gocel z życzeniem, by pamiętał o R.[oku] [18]63, a zapomniał o R.[oku] [18]30/31”. Z datą 20 grudnia 1962 roku profesor Karol Estreicher w nadbitce swej bibliografii czasopism wpisał następującą dedykację: „Dr. Ludwikowi Gocłowi z prośbą o łaskawe przyjęcie”. Z kolei Jan Józef Szczepański podarował L. Gocłowi swoją książkę *Ikar* (o Antonim Berezowskim) z wpisem tej treści: „Panu Ludwikowi Gocłowi z serdecznym podziękowaniem za miłą pomoc i radę” (1 VII 1966). Niekiedy wystarczała lakoniczna dedykacja „z bibliofilskim pozdrowieniem”, którą w swej publikacji z 1962 roku zamieścił docent Józef Mayer.

Swoim bliskim jako prezent imieninowy czy na Gwiazdkę Ludwik Gocel niezmiennie ofiarowywał książki, przy czym były to oryginalne egzemplarze, często pierwsze edycje. W Puszczykowie latem poobiednią porą regularnie czytywał swoje ulubione książki domownikom – zarówno dzieciom, jak i dorosłym.

Znamienny dla bibliofilskiej lojalności jest poniższy epizod: jakiś czas po śmierci męża Maria Gocel otrzymała z Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie pismo, w którym informowano ją, że z Brukseli na ręce ministra sprawiedliwości nadeszły dwie książki, o których sprzedaż przed 20 laty L. Gocel prosił nadawcę przesyłki. Ponieważ ten książek nie sprzedał, gdy dowiedział się o śmierci Gocla, poprosił rząd polski o pośrednictwo w dokonaniu zwrotu obu woluminów spadkobiercom⁷⁰.

Z pewnością nie będzie przesady w konstatacji, że Ludwik Gocel połączył polskie środowiska bibliofilskie: to w kraju i to na obczyźnie (nie tylko we Francji), i że był dla nich zwornikiem między dwiema epokami: przedwojenną i powojenną.

Wystawy – prelekcje – edycje

Kolekcjoner, jak sam mówił, swych zbiorów nie trzyma pod korcem. Udostępniał je w różnych formach, w tym dla celów naukowych i ekspozycyjnych, wypożyczał na wystawy, które też współorganizował. Własne zbiory prezentował na co najmniej 16 wystawach w kraju. Były to między innymi⁷¹:

70 Ministerstwo Sprawiedliwości PRL, pismo z 1 VI 1967 r. (sygn. GMI/1/521/67), podpisane przez naczelnika Wydziału Prezydialnego J. Petrykowskiego, skądinąd bibliofila.

71 E. Gienza, „Ludwik Gocel...”, zob. listę wystaw w przyp. 74, s. 23–24.



LUDWIK GOCEL

*SPECIMINA WSZYSTKICH DRUKARŃ POLSKICH
WE FRANCTI, BELGII I ANGLII / 1832-1861/*

6 Wystawa w Muzeum Narodowym w Krakowie w rocznicę powstania listopadowego, 1961, ze zbiorów autora A. Gablota z drukami ze zbiorów Ludwika Gocla. B. Oryginalna tabliczka z podpisem / Exhibition at the National Museum in Krakow on the November Uprising anniversary, 1961, from the author's collection A. Display cabinet with prints from Ludwik Gocel's collection. B. Original plaque with signature

- wystawy poświęcone: Joachimowi Lelewelowi w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu, oddział w Rogalinie, w 1949 roku oraz Juliuszowi Słowackiemu w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie w 1959 roku;

- wystawa z okazji sto pięćdziesiątej rocznicy powstania listopadowego pt. „Militaria polskie z lat 1815-1831”, zorganizowana w 1961 roku przez Muzeum Narodowe w Krakowie oraz Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Broni i Barwy; we wstępie do katalogu wystawy (s. 7) podano informację, że „serię akwatint Dietricha, liczne druki i ryciny” wypożyczył doktor Ludwik Gocel z Krakowa; jako jego własność wskazano w katalogu pozycje: 6, 37, 39, 43, 185, 187-189, 192, 195-205 (ostatnia grupa to druki, poza dwoma wszystkie należały do L. Gocla)⁷²;

- wystawa w stulecie powstania styczniowego w Bibliotece Publicznej im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu w 1963 roku.

Najważniejsza wszakże była wystawa zorganizowana w 1960 roku w Warszawie w sto trzydziestą rocznicę powstania listopadowego, która w życiu ko-

72 *Katalog wystawy. Maj-grudzień 1961, Kraków (1961).*



7 Plakat wystawy w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, 1960, ze zbiorów autora / Poster of the exhibition at the Historical Museum of Warsaw, 1960, from the author's collection

lekcjonera miała przynieść dalekosiężne reperkusje i w efekcie definitywnie przesądzić o losie jego zbiorów. O genezie tej wystawy tak pisze J. Durko:

W Krakowie żył wówczas największy znawca i kolekcjoner pamiątek tej epoki Ludwik Gocel. [...] gdy zacieśniła się nasza przyjaźń, składałem mu wizyty w prywatnym mieszkaniu przy ulicy Sobieskiego 16b i tam namówiłem go, by w oparciu wyłącznie o jego zbiory urządzić wystawę w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. Zgodził się i tak doszło do otwarcia wystawy w Muzeum 3 grudnia 1960 roku⁷³.

Wystawa miała efektowną oprawę ekspozycyjną, pokazano na niej liczne druki, grafikę i pamiątki, w tym wiele obiektów unikatowych. Towarzyszyły jej zaprojektowany przez znakomitego grafika profesora Juliana Pałkę plakat i okolicznościowa publikacja (z okładką według jego projektu)⁷⁴. Publikację tę, wraz z informacją o samej wystawie, w dziale recenzji książek odnotował na łamach nowojorskiego periodyku naukowego „The Polish Review” profesor Peter Brock (1920-2006), wybitny historyk i znawca historii Polski XIX wieku, oceniając ją samą i dorobek kolekcjonera w samych superlatywach⁷⁵.

W tym samym 1960 roku Muzeum Historyczne m.st. Warszawy opublikowało katalog pt. *Warszawa w latach 1795–1864*, obejmujący fragment swej stałej ekspozycji; we wstępie (s. 16) czytamy: „Za cenne informacje i udostęp-

73 J. Durko, *Lata sześćdziesiąte. Kronika...*, s. 278–279.

74 Przewodnik – publikacja okolicznościowa pt. *Wystawa w 130-tą rocznicę Powstania Listopadowego (ze zbiorów Ludwika Gocla)*, Warszawa 1960.

75 P. Brock, w dziale recenzji (Book Reviews), „The Polish Review”, 1965, vol. 10, nr 3, s. 67–68.



8 Zaproszenia na odczyty Ludwika Gocla, 1946, 1947, ze zbiorów autora / Invitation to Ludwik Gocel's lectures, 1946, 1947

nienie swojej kolekcji autorzy dziękują dr. Ludwikowi Goclowi z Krakowa”. W opisie pozycji 267, „Pułk Czwartaków przekracza granicę Prus”, zamieszczono adnotację, że oryginał jest prywatną własnością L. Gocla. Z kolei przy pozycji 230, „Piotr Wysocki 1797–1875”, w przypisie 23 powołano się na artykuł Gocla pt. *Piotr Wysocki, jakiego nie znamy* („Stolica”, 1958, nr 49, s. 2).

Również inne wydawnictwa korzystały z ikonograficznego zbioru Ludwika Gocla. W edycji pamiętnika powstańca listopadowego Leona Drewnickiego pt. *Za moich czasów* (wstęp i przypisy Józef Dutkiewicz, Warszawa 1971) na stronie redakcyjnej zamieszczono następującą notę: „Fotografie pochodzą ze zbiorów L. Gocla, znajdujących się w Muzeum Historycznym w Warszawie”. Naliczyłem 17 ilustracji na półkredowym papierze, a na wklejce zamieszczono ikonografię z okresu powstania.

Wiedzę o książce i jej pracownikach Gocel upowszechniał też w formie prelekcji. W 1946 roku w Paryżu trzykrotnie wygłosił odczyt na temat bibliotek polskich (po raz trzeci powtórzył go na zaproszenie organizatorów głośnej wystawy „Warszawa oskarża”, gdy ta zawitała do stolicy Francji). Na ten sam temat mówił także w Lozannie⁷⁶. Z kolei po powrocie do Krakowa w tamtejszym Miejskim Muzeum Przemysłu Artystycznego 28 kwietnia 1947 roku wygłosił odczyt o Adamie Pilińskim pt. „Intrologator polski w Paryżu mecenasem nauki” (spotkanie odbyło się pod egidą Towarzystwa Miłośników Książki i Cechu Intrologatorów Krakowskich); 6 marca 1948 roku w tym samym miejscu mówił na temat: „Adam Piliński (1810–1887) – zapomniany art.[ysta] grafik na obczyźnie”⁷⁷. Natomiast 11 kwietnia 1949 roku wygłosił tamże „odczyt o życiu i pracach Jana Lewickiego”, „wybitnego w swoim czasie grafika polskiego w Portugalii” (cytuje z zachowanego afisza, drukowanego u Anczyca w Krakowie); Gocel był doskonałym znawcą twórczości Lewickiego (1795–1871), a jego litografie i inne prace starannie kolekcjonował. Ostatnie dwa odczyty poprzedzały otwarcie wystawy prac Pilińskiego oraz litografii Lewickiego⁷⁸.

76 Zob. we wspomnianym wyżej wywiadzie: K.C., *W królestwie książki...*, s. 3. Zob. też teczka L. Gocla AUAM.

77 Zob. reprodukcje zaproszeń na odczyty, w: E. Giemza, „Ludwik Gocel...”, między s. 17 a 18.

78 L. Gocel jest autorem kilku biogramów w *Słowniku pracowników książki polskiej...*, m.in. Jana Lewickiego, s. 512–513, oraz Adama, Stanisława i Izabeli Pilińskich, s. 677–678. Zwraca uwagę fakt, że na afiszu, o którym mowa, jako datę urodzenia Lewickiego podano rok 1795 (tak Thieme-Becker), zaś w biogramie rok 1802 (tak M. Tyrowicz).

I znów to zaledwie kilka przykładów działalności Ludwika Gocla na tym polu. Był on też aktywnym uczestnikiem życia kulturalnego – otrzymywał liczne zaproszenia (niektóre imienne) na imprezy w całym kraju.

Mickiewicziana i Norwidiana w zbiorach bibliofila

Żywość zagorzałego bibliofila obfituje w ciekawe, wręcz sensacyjne momenty. Ludwikowi Goclowi zdarzały się one często, wspomina on na przykład „polowania z nagonką na białego kruka” czy zaskakujące transakcje w niespodziewanych okolicznościach, których nie mogę tutaj przywołać z braku miejsca. Opiszę tylko te, które wiążą się z biblioteką Adama Mickiewicza (pisałem wyżej o dotyczących wieszczą dwu listach w zbiorach Gocla), a następnie z posiadanym przez Gocla autografem wiersza Cypriana Kamila Norwida⁷⁹.

W poświęconym Adamowi Mickiewiczowi tomie „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej” w 1958 roku L. Gocel ogłosił „garść wspomnień” o „resztkach” paryskiej biblioteki poety⁸⁰. W latach 1924 i 1925 kilkakrotnie był w domu Władysława Mickiewicza (1838–1926) w Paryżu. Z synem Adama rozmawiał oczywiście o książkach. Obejrzał te, które pozostały z biblioteki wielkiego poety, i dobrze je zapamiętał. Gdy przebywał w Paryżu w 1946 roku, w antykwariacie Ukraińca Chmieliuka pokazano mu pięć książek pochodzących z biblioteki po narodowym. Gocel rozpoznał wśród nich egzemplarz angielskiego tłumaczenia *Konrada Wallenroda*, który przed laty widział u Władysława Mickiewicza. Nabył wszystkie pięć książek, „płacąc za nie drogo”⁸¹. W sobie wiadomy sposób rozpoznał raz tylko obejrzone egzemplarze – po 20 latach trafiły one do jego rąk...

Przytoczę jeszcze jedno świadectwo dobrej pamięci bibliofila. Ludwikowi Goclowi zawdzięczamy wiedzę o losach *Rzeczy o wolności słowa* Norwida, nakład dzieła bowiem zaginął bez wieści. Od Władysława Mickiewicza Gocel dowiedział się, że cały nakład złożył on „w piwnicy” i że w ten sposób *de facto* dzieło zostało wycofane z obiegu księgarskiego (choć część egzemplarzy się rozeszła)⁸².

Jeśli chodzi o Norwida, Ludwik Gocel ma zasługi wyjątkowe. Przed II wojną posiadał w swej kolekcji jego rysunki, które, jak napisał, przepadły w powstaniu warszawskim. Natomiast w 1951 roku informował, że jego ocalony zbiór nut z epoki i dokumentów powiększył się o około 50 cennych pozycji, w tym autograf Norwida⁸³. O tym, że chodziło o wiersz *Italiam! Italiam!*, dowiadujemy się z eseju Józefa F. Ferty pt. *Felix culpa? Nad norwidianami ze zbiorów ks. Józefa Jarzębowskiego*⁸⁴. Posiadany przez siebie rękopis Norwida Gocel prze-

79 Szerzej o norwidianach Ludwika Gocla piszę w osobnym tekście (w przygotowaniu „Studia Norwidiana”, 2019, vol. 37).

80 *Resztki biblioteki Adama Mickiewicza przy ul. Guenegaud w Paryżu. (Garść wspomnień)*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 1958, z. 6, s. 374–376.

81 Tamże, s. 376.

82 Z. Trojanowiczowa, E. Lijewska, przy współudziale M. Pluty, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. 2: 1861–1883, Poznań 2007, s. 432 – pod datą: 1869, 22 listopada, poniedziałek.

83 L. Gocel, „Dzieje moich zbiorów...”, s. 2–3.

84 J.F. Fert, *Felix culpa? Nad norwidianami ze zbiorów ks. Józefa Jarzębowskiego*, „Roczniki Humanistyczne”, 2013, t. 61, z. 1, s. 27–41.

słał księdzu Jarzębowskiemu⁸⁵ do Anglii jako „skromny upominek gwiazdkowy”, wraz z dłuższym listem datowanym: 11 grudnia 1957 roku, Kraków. Profesor Fert ustalił, że Ludwik Gocel napisał ów list – rzecz niebywała – na... kartach Norwidowego autografu⁸⁶. Dlaczego tytułowa *Felix culpa*? Zapewne Gocel chciał wyprowadzić w pole peerelowską cenzurę. Jako temu, który ocalał rękopis Norwida, można więc przypisać mu „szczęśliwą winę”.

Z treści listu bibliofila, przytoczonej przez J. Fertę, wynika, „jak wiele uwagi poświęcił Gocel właśnie kwestiom dotyczącym spuścizny po autorze *Vademecum*”, jak też to, że ksiądz Jarzębowski „miał w znakomitym kolekcjonerze najbardziej oddanego współpracownika i partnera”⁸⁷. Tę opinię potwierdza przewodnik po zbiorach archiwalnych polskich instytucji za granicą: „W Polsce [ks. Jarzębowski] dokonywał zakupów za pośrednictwem Ludwika Gocla z Krakowa”⁸⁸. Także kustosz Wojciech Luchowski wymienia go w gronie prywatnych kolekcjonerów z Rzymu, Paryża, Londynu i Nowego Jorku, dzięki którym rozrastała się kolekcja księdza, w tym zbiór poloników⁸⁹. W Muzeum znajdują się jeszcze inne dary i zakupione od Ludwika Gocla dokumenty.

Po zamknięciu ośrodka w Fawley Court autograf *Italiam! Italiam!* powrócił do Polski i obecnie jest eksponowany w Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym. Umieszczono go w gablocie wraz z innymi dziełami wielkiego poety – rękopisami, drukami i pracami plastycznymi, akurat obok fragmentów... *Rzeczy o wolności słowa*.

Katalog rękopiśmienny. Ekslibrisy własne

Rasowy bibliofil kataloguje swój księgozbiór i ma własny ekslibris. O drukowanym katalogu księgozbioru Ludwika Gocla, który powstał już po jego śmierci, była mowa wyżej. Wiadomo, że sam katalogował on swoje książki, ale nigdy nie zdołamy ustalić, ile skatalogował ich w swej niemal pół wieku trwającej praktyce bibliofilskiej. W tym kontekście warto wspomnieć o istotnej informacji, którą uzyskała w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy (zapewne około roku 1985) E. Giemza. Otóż, tom I *Katalogu Gocla* nie powstawał na podstawie istniejącego rękopiśmiennego katalogu księgozbioru, który po śmierci jego właściciela trafił do Muzeum razem z książkami⁹⁰. Oznacza to, że w drukowanym opracowaniu zostały pominięte – często ze szkodą dla pełnej

85 Ksiądz Józef Jarzębowski (1897–1964), kolekcjoner pamiątek narodowych, zwłaszcza z powstania styczniowego, twórca i kustosz muzeum księży marianów w Fawley Court w Anglii, poeta, historyk. Zob. Józef Jarzębowski, w: B. Klimaszewski, E.R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939–1980*, red. B. Klimaszewski, Warszawa 1992, s. 145–146. Zob też J. Serwański, *Fawley Court*, w: *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, t. 2, s. 111, Toruń 2004.

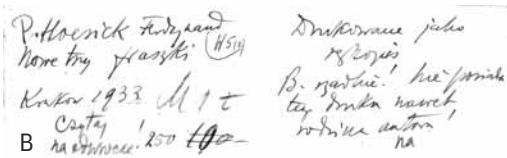
86 J. Fert, *Felix culpa?*... s. 34.

87 Tamże, s. 36.

88 Informator Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych pt. *Polskie instytucje za granicą. Przewodnik po zbiorach archiwalnych*, opr. A. Krochmal, Warszawa 2004, s. 226.

89 W. Luchowski, *Kolekcja Muzeum*, w: *Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym*, red. I. Wawrzyniak, Licheń Stary 2010, s. 37.

90 E. Giemza, „Ludwik Gocel...”, s. 41.



9 Katalog rękopiśmienny.

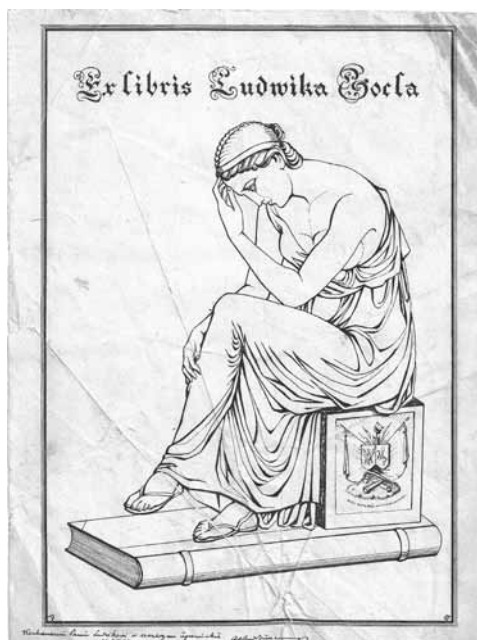
A. Szafka katalogowa (fot. Wojciech Leja). B. Karta katalogowa z rękopiśmiennego katalogu / Handwritten catalogue. A. Card catalogue cabinet (photo: Wojciech Lej). B. Catalogue card from the handwritten catalogue

treści – odręczne zapiski bibliofila zamieszczone przez niego na odwrocie części kart katalogowych. Może jeszcze warto tę lukę wypełnić...

Niemniej, niewielki fragment oryginalnego katalogu alfabetycznego – obejmujący kilkadziesiąt własnoręcznie zapisanych przez właściciela kart – zachował się w domu Gocłów, w starej szafce katalogowej (jej wymiary: szerokość 39,5, głębokość 38,5, wysokość 35,5 cm), z czterema szufladkami (szafki mogły być stawiane jedna na drugiej). Na frontowych ściankach szuflad zamontowano mosiężne uchwyty i także ramki do szyldzików. Z zewnątrz szafka jest nieco sfatygowana (drobne ubytki forniru), za to szuflady wykonane z jasnego liściastego drewna wewnątrz wyglądają jak nowe. Wyposażone są one w przesuwane na metalowym pręcie deszczułki do blokowania kart. Spróbowałem przesunąć jedną z blokad. W końcu z oporem drgnęła... nie była używana od ponad 50 lat. Na każdej z szuflad, w kilku miejscach, widnieje wyraźny odcisk pieczęci w niebieskim tuszu z nazwą i adresem firmy z Hamburga⁹¹.

Zachowane karty katalogowe pochodzą z różnych okresów. Kolekcjoner uzupełniał niekiedy opis bibliograficzny swymi uwagami, które dopisywał

91 E. Gierza (tamże, s. 40) informuje, że sporządzony przez L. Gocla rękopiśmienny katalog alfabetyczny księgozbioru mieścił się w ośmiu szufladach. Nie wiem, czy są to szuflady z szafek (dwóch?) o tej samej proveniencji.



10 Ekslibris Ludwika Gocla, grafika Aleksandra Birkenmajera z dedykacją dla właściciela (1937) / Ludwik Gocel's Exlibris, graphics: Aleksander Birkenmajer, with dedication from the owner (1937)

zarówno na pierwszej stronie, jak i na odwrocie kart, często przy tym posługując się czerwoną kredką. Obok lakonicznych adnotacji, takich jak: „arcyrdzkie”, „zapewne unikat”, zdarzają się szersze komentarze i objaśnienia o różnym charakterze⁹². Na przykład:

[sygn. P.] Hoesick Ferdinand/ Nowe trzy fraszki/ Kraków 1933 [sygn. W5(2)] [Dopisek czerwoną kredką] Czytaj na odwrocie!

[Verso:] Drukowane jako rękopis. B[ardzo] rzadkie! Nie posiada tego druku nawet rodzina autora!

Na koniec trzeba powiedzieć kilka słów o znakach własnościowych książek. Ludwik Gocel – bibliofil doskonały – miał nie jeden, lecz kilka imiennych ekslibrisów własnych. Zaprojektowali je dla niego wybitni artyści graficy uprawiający sztukę użytkową, twórcy okładek, ilustracji książkowej i układów typograficznych książki, a zarazem bibliofile. Z autopsji znam trzy wykonane w różnych technikach ekslibrisy. Wszystkie z akcentami bibliofilskimi, historycznymi i patriotycznymi, zostały też odnotowane w literaturze. Z 1937 roku pochodzi ekslibris autorstwa Aleksandra Birkenmajera (1890–1967)⁹³ (cynkoty-

92 Notabene, porządkując katalog, zauważyłem omyłkę: bibliofil błędnie podał datę wydania zeszytu 6 „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej” pod redakcją Stanisławy Jasińskiej – zamiast rok 1958 jest 1948.

93 *Ex libris Ludwika Gocla*, P1, 1929, 92 x 64, w: http://ekslibrispolski.pl/?page_id=3109 [dostęp: 23 VIII 2016]. Zob. M. Pelczar, Aleksander Ludwik Birkenmajer, w: *Słownik pracowników książki polskiej...*, s. 70-72.



11 Ekslibris Ludwika Gocla, autor Tadeusz Przyppkowski (1940) / Ludwik Gocel's Exlibris, author Tadeusz Przyppkowski (1940)

pia kreskowa; klocek zachowany). Przedstawia między innymi herb powstania listopadowego z wezwaniem **BOŻE DOPOMÓŻ WIERNYM OJCZYŹNIE**. W lewym dolnym narożniku grafika sygnowana jest literą A, w prawym literą B. Na awersie odbitki, którą artysta podarował L. Gocłowi, u dołu pod ramką starannym, drobnym pismem wpisał dedykację: „Kochanemu Panu Ludwikowi w szczerym upominku”. A. Birkenmajer opatrzył grafikę datą 24 XII 1937 i swoje dzieło podpisał. W 1940 roku powstał ekslibris autorstwa Tadeusza Przyppkowskiego (1905–1977): prostokątna ramka z ornamentem, zwieńczona koroną (linoryt dwubarwny, czarno-niebieski)⁹⁴. Ekslibris dla Gocla (drzeworyt sztorcowy; płyta zachowana) zaprojektował także Tadeusz Cieślewski syn⁹⁵. Jego praca z 1941 roku przedstawia orła Polski w cierniowej koronie, rozłożoną księgę z datą 1831 rok, po prawej stronie architekturę Warszawy, po lewej Paryża.

O kolejnych dwóch ekslibrisach, autorstwa Jerzego Panka (1918–2001), informuje katalog wystawy zorganizowanej w Muzeum Narodowym w Krakowie, w którego zbiorach znajdują się oba te drzeworyty (niesygnowane)⁹⁶. Autorki katalogu, Magdalena Czubińska i Katarzyna Podniesińska, podają interesujące fakty:

Panek wykonał dla niego [Gocla] dwa ekslibrisy w 1956 roku. W latach 1965–1966 powstało następnych 12 ekslibrisów dla Józefa Matysioka i dwa dla Eugeniusza i Marii

94 Ludwik Gocel, X3/2, 36 x 57, 1940, w: http://ekslibrispolski.pl/?page_id=3109 [dostęp: 23 VIII 2016]. Tadeusz Przyppkowski zob. *Wikipedia*.

95 *Ex libris Ludwika Gocla*, X2, 1941, 89 x 63, w: http://ekslibrispolski.pl/?page_id=3109 [dostęp: 23 VIII 2016]. M. Grońska, *Tadeusz Cieślewski syn...*, s. 130–131.

96 Zob. opis: Muzeum Narodowe w Krakowie: MNK III-kl.-158/a Dział III / Klocki i płyty: http://ekslibrispolski.pl/?page_id=3109 [dostęp: 19 VII 2017].



12. Ekslibris Ludwika Gocla, autor Tadeusz Cieślewski syn (1941) / Ludwik Gocel's Exlibris, author Tadeusz Cieślewski, son (1941)

Kapuściaków. Zapytana o te postaci Alina Kalczyńska tak pisze: Panek zrobił dwa ekslibrisy dla Ludwika Gocla, ale on był NIEZADOWOLONY, bo wyglądał na DZIADA, więc Panek postanowił robić ekslibrisy wyłącznie dla analfabetów i wariatów⁹⁷.

Ekslibris, który nie spodobał się bibliofilowi, rzeczywiście nie pasuje do jego nieco staroświeckiego charakteru. Z kolei drugi ekslibris, bez tytułu, przedstawia go z profilu: w prawej ręce bibliofil trzyma okazały wolumin, wpatrując się w jego okładkę; pod lewą pachą ściska dużych rozmiarów tekę, zapewne z grafikami, i jakieś starodruki. Z tego ekslibrisu bibliofil też nie korzystał.

L. Gocel pieczętował niektóre własne książki małą okrągłą pieczętką: na centralnym polu umieszczono litery L.G., a w otoku daty 1815–1861.

Zakończenie

Mam świadomość, że ten szkic do portretu wymaga wielu uzupełnień i niejednokrotnie sprowadza się zaledwie do rejestru spraw bądź tylko wybranych przykładów. Czy zatem pozwala nam dociekać, co stanowi pełnię bibliofilstwa? Jaką miarą należałoby zmierzyć dokonania bibliofila? Czym zasłużył sobie Ludwik Gocel na takie wyrazy uznania, jak: „postać pomnikowa w ruchu bibliofilskim” (J. Durko), „arcybibliofil” (P. Stepkiewicz), czy oceny: „należał do najwybitniejszych bibliofilów naszych czasów, dał piękny przykład umiejętnego kolekcjonowania i obywatelskiej postawy w mądrym spożytkowaniu swych zbiorów” (P. Grzegorzcyk). Tego wybitnego znawcę okresu 1815–1861 z pełnym przekonaniem można nazwać „pracownikiem książki

97 M. Czubińska, K. Podniewska, *Ekslibris polski*, Kraków 2016, s. 88–89.



11 Ekslibris Ludwika Gocla, autor Tadeusz Panek (1956), ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie MNK III-kl.-158/a-b / Ludwik Gocel's Exlibris, author Jerzy Panek (1956), the National Museum in Krakow, MNK III-kl.-158/a-b

polskiej”, a przesądza o tym jego bezinteresowna i szczerza miłość do książki. Towarzyszyła mu ona na każdym etapie życia – rodzinnego, publicznego, towarzyskiego i zawodowego – życia, które obejmowało kilka epok.

Wspominałem, że tematyczny księgozbiór Ludwika Gocla podlegał rygorystycznym ocenom. Znaczący podkreślali, że tworzył go on nie tylko z myślą o warsztacie naukowym dla badań historycznych, ale także z pobudek patriotycznych dla zachowania pamięci pokoleń, mając przy tym na względzie walory estetyczne gromadzonych książek. Erudyta, autorytet zarówno w sprawach książki, jak i dziejów powstania listopadowego, w przekazie przyjaciół i rodziny Ludwik Gocel jawi się jako człowiek o wielkim uroku i kulturze osobistej, życzliwy ludziom, towarzyski, szanowany i lubiany. Łączył wiedzę historyka i dokumentalisty z takimi cechami, jak: determinacja i konsekwencja w działaniu, mądrość zbieracza, polot z łutem szczęścia, niesłychana pasja. Bo kto inny mógłby nazwać jadłospis katalogiem? Kto byłby gotów wyrzec się obiadów po to, by po długim „polowaniu z nagonką” do jego rąk trafił biały kruk? Ludwik Gocel nie przestawał być bibliofilem w skrajnych okolicznościach i najcięższych czasach. Podczas wojny wykazał się odwagą, heroicznie, z narażeniem życia ratował swe zbiory. A śmiertelnie chory, na stoliku przy łóżku trzymał nie leki, lecz książki. Odszedł jako bibliofil spełniony.

Pisząc o Ludwiku Goclu – bibliofilu doskonałym, jestem przekonany, że całokształt bibliofilstwa w jego życiu znalazł swój wyraz w wielorakich rolach, które świetnie pełnił (jedne dłużej, inne krócej), takich jak: antykwaryusz, archiwista, autor, badacz, bibliograf, bibliolog, bibliotekarz, biograf,

czytelnik, dziennikarz, edytor, epistolograf, gawędziarz, historyk, kolekcjoner, konfrater, księgarz, księgoznawca, lingwista, mickiewiczolog, miłośnik książki, muzealnik, muzykolog, naukowiec, norwidolog, posiadacz cymeliów i ekslibrisów, pracownik i ratownik książki, prelegent, redaktor, sługa JKM Książki, szpargalista, varsavianista, zbieracz, znawca epoki polskich zrywów narodowowyzwoleńczych...

Czy coś opuściłem – tak, bardzo wiele.

Ludwik Gocel (1889–1966) – the perfect bibliophile.

A draft of the portrait – summary

This contribution to the biography of Ludwik Bronisław Gocel, an honorary curator of the Historical Museum of the City of Warsaw (today the Museum of Warsaw), concerns one of his main areas of interest, namely his bibliophile passion. While focusing on Gocel's diverse accomplishments in the service of the book, it provides all the reasons why he deserves to be labelled a perfect bibliophile. The article is based on scholarly writings, memoirs or documents from the family archive and accounts of the family members. It contains a biographical sketch in the context of the history of Gocel's specialist book collections, their description and fate. Furthermore, it contains the analysis of themes and issues pertaining to the main areas of interest and chief accomplishments of Gocel the bibliophile, the eminent scholar of the era of a struggle for Polish independence, especially the November Uprising. Gocel's bibliophily was expressed through various roles he took up in the course of almost half a century: antiquarian, archivist, author, researcher, librarian, editor, epistolographer, collector, bookseller and book expert, the worker and rescuer of the book.

Key words: Ludwik Gocel, bibliophily, book, collection, Museum of Warsaw